Nr. 373. Kraków, Czwartek 27 Lipca 1916. Rok XXXV.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W mieście	32 kor. — h.	16 kor. — h.	8 kor. — h.	2 kor. 70 h.
W Austro-Węgrzech:				
[illegible] przesyłką poczt.	39 „ — „	19 „ 50 „	9 „ 80 „	3 „ 30 „
[illegible]	46 „ 40 „	23 „ 20 „	11 „ 60 „	3 „ 90 „
W Państwie Niemieckiem	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W innych państwach	60 „ — „	30 „ — „	15 „ — „	5 „ — „

Za odnoszenie do domu miesięcznie 60 hal., kwartalnie 1 kor. 80 hal.

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Jagiellońska 3 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 12 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Jagiellońska 3. — W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 14 Rue Rougemont.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 30 h. za każdy następny raz 20 h. — **Nadesłane** po 90 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Zmiany w gabinecie rosyjskim.

Kraków, 27 lipca.

Rządy rosyjskie coraz wyraźniej wchodzić zaczynają w znak reakcyi. Odesłano najpierw Dumę na urlop dłuższy. Życie polityczne w Rosyi bez Dumy gładziej się może rozwijać. Następnie rozpoczęto przekształcenia gabinetu. Dlaczego w tej chwili właśnie do przekształceń tych przyszło, jest sprawą zagadkową na razie. Przypuszczenia mniej lub więcej dowolne wiążą je z pobytem niedawnym parlamentarzystów rosyjskich w gościnie u państw koalicyi. W każdym razie zmieniono ministra spraw zewnętrznych, wewnętrznych i sprawiedliwości. Stanowiska te objęli Stuermer, Makarow i Chwostow. Stuermer doskonale znany jest jako reakcyonista i dał się w tym kierunku dostatecznie już poznać jako prezydent gabinetu. Chwostow, którego nie należy mieszać z dawniejszym ministrem spraw wewnętrznych Chwostowem, pamiętnym ze skandalicznych afer z Rzewskim itp., następnie Makarow, przypadają doskonale do wymaganej przez Stuermera miary. Ster rządów w Rosyi, który dotychczas niepewnie się wahał na jedną lub drugą stronę, ku prawicy lub lewicy, obecnie w silne, zdaje się, ujęty został dłonie.

W rekonstrukcyi tej gabinetu z natury rzeczy główną uwagę skupiło na sobie ustąpienie ministra spraw zewnętrznych, Sazonowa. Przez osiem lat nawę rosyjskiego państwa prowadził na najburzliwsze flukta, nie cofnął się przed nawałnicą, którą ludzkość cała jako katastrofę odczuwa, by wreszcie wytłómaczyć się — nerską chorobą i oddać kierownictwo dalsze w czyje inne ręce. Car nie omieszkał ustępującemu ministrowi wyrazić współczucia swego z powodu tak nieprzyjemnej choroby. Dzienniki podejrzliwe prześwietliły cały organizm ministra na wskroś. Przypomniano z dawniejszych przedwojennych czasów wysiąk, spowodowany zapaleniem opłucnej, ciężką chorobę nerkową. »Birżewija Wiedomosti« mówią o nerwowej chorobie, której objawy ostre zaznaczyły się właśnie nazajutrz po powrocie ministra z głównej kwatery wojennej, gdzie widocznie silnych doznać musiał wzruszeń. Nagle wystąpiły zaburzenia wzrokowe, którym towarzyszyły ciężkie zaburzenia mowy. Czynił wrażenie człowieka, całkowicie złamanego na ciele i duszy.

Lecz złośliwcy nie dają sobie wybić z głowy, że jest to zwyczajna polityczna choroba, jaka towarzyszy zazwyczaj wszystkim przesileniom gabinetowym w cywilizowanym świecie. Z Bernu szwajcarskiego donoszą na podstawie informacyj, zaczerpniętych od osobistości ze świata dyplomatycznego, która otrzymała z Petersburga dotyczącą wiadomość z datą 21 bm., że jeszcze 20 bm. odbył poseł szwedzki na petersburskim dworze, generał Brandström, konferencyę z Sazonowem w sprawie stosunków komunikacyjnych pomiędzy obu państwami, nie zauważył jednak wcale nadzwyczajnych zmian w sposobie zachowania się rosyjskiego ministra. Choroba Sazonowa tedy niewątpliwie przyszła z wyższego nakazu...

Sensacyjne wprost oświetlenie nadaje tej sprawie informacya sztokholmska berlińskiej »Tägliche Rundschau«. Powiada ona, że nowe nominacye w gabinecie rosyjskim nie przyszły niespodzianie zupełnie .Od kilku dni już zapowiadała je prasa rosyjska. Niespodzianym był tylko sam dobór osób. Wszystkie te nominacye wskazują bowiem na zwycięstwo stronnictwa dworskiego, które się grupuje około młodej carowej. Postanowienia zapadły dopiero po nieoczekiwanem przybyciu carowej do głównej kwatery. Za jej sprawą odrzucono wszelkie inne propozycye i udało jej się uzyskać nominacye osób celowo przedtem dobranych.

Informacya ta ma zapaszek dawnych dobrych czasów absolutyzmu i ścierania się wzajemnego dworskich koteryj. Właśnie dlatego wszakże ma za sobą dużo cech prawdopodobieństwa. Rekonstrukcyę gabinetu sprowadza ona do przesileń wewnętrznych w Rosyi. Jeden z amsterdamskich dzienników wspomniał, że przy powierzaniu portfelu spraw zewnętrznych w ręce Stuermera miano na celu skupienie władzy państwowej w ręku premiera. Nadawałoby mu to charakter dyktatora poniekąd. Jednakże podnieść należy, że Sazonow już posiadał wpływy w rządzie, które wybiegały daleko poza właściwy jego ressort. Ostatni referat, który wyszedł z jego ręki a sprawy polskiej dotyczył, dostatecznie o tem świadczy. Wpływ Sazonowa zaznaczał się więc na sprawach wewnętrznych rosyjskich. Utrzymywał on czujną styczność z parlamentarzystami i z prasą. W stronnictwach parlamentarnych cieszył się szczególnem poparciem lewicy. Stronnictwa liberalne stały się podporą wojowniczych planów Sazonowa i w nich znajdował najczulszy rezonans dla wszystkich swoich imperyalistycznych zapędów. Wszakże Milukow podawał Konstantynopol jako istotny cel wojenny po stronie rosyjskiej. Sazonow szedł ręka w rękę z organizatorami »zwycięstwa« w Rosyi, kupiącymi się w komitetach wojennych oraz kooperatywnych związkach, mających na celu zorganizowanie odpowiednie wszystkich środków zaopatrzenia armii w polu stojącej. Dzienniki reakcyjne: »Ziemszczina«, »Russkoje Znamia«, »Nowoje Wremia«, nie przepomniały tego wszystkiego, one wszystkie te rzeczy wypisują obecnie w bilansie działalności byłego ministra. Przypominają też te dzienniki, że za staraniem Sazonowa odrzucono w czerwcu 1915 r. memoryał, podpisany przez 150 prawicowych polityków, dotyczący sprawy zawarcia odrębnego pokoju.

Sazonow był za wytrwaniem z koalicyą do końca. Odtąd też rozpoczęła się, zdaniem reakcyjnych krytyków, słabość polityki rosyjskiej. Sazonow zbierał niepowodzenie za niepowodzeniem, świadomie przytem oszukując opinię publiczną i zjednując sobie poparcie Dumy udanemi przekonaniami liberalnemi.

Niepowodzenia dyplomatyczne Sazonowa zatem również wzięte zostały w rachubę. Nie chodziło tu oczywiście o niepowodzenie główne a fatalne, które wszystkie inne pociągnęło za sobą: doprowadzenie do wojny z centralnemi mocarstwami. Chodziło tylko o koszta, jakiemi Rosya dalszy udział w wojnie koalicyjnej opłaca. »Birżewija Wiedomosti« donoszą, że powodem ustąpienia Sazonowa było namiętne zwalczanie na ostatniej radzie koronnej żądań Brusiłowa, za któremi oświadczył się car. Czego żądał Brusiłow, jakich ofiar jeszcze od rosyjskiego narodu wymagał, nie wiadomo na razie. To pewna wszakże, że ofiary, jakie Rosya dzięki Sazonowowi ponosi, dosyć są już ciężkie. Podobno układ rosyjsko-japoński, za którego cenę zdobywa Rosya amunicyę i pomoc wojskową japońską, niezadowolenie wzbudził nawet w Anglii i we Francyi, które się lękać zaczynają o posiadłości swoje w Australii, czy w Kochinchinie. Japonia faktycznie otrzymała całą Azyę wschodnią z rąk rosyjskich, zyskawszy prawo kolonizowania Syberyi wschodniej, Mandżuryi północnej i północnego Sachalinu, prawo kontroli zastępczej w Mongolii i Chinach, uznanych za sferę wpływów rosyjską, zniesienie podstawy rosyjskiej floty wojennej na Oceanie Spokojnym. Drogę na Filipiny i do Chin mają Japończycy teraz wolną zupełnie.

Jednakże w samej Rosyi do oburzenia z powodu stosunku do japońskiego sprzymierzeńca przyłącza się także oburzenie z powodu stosunku do Anglii i Francyi. Oto wedle telegramu sztokholmskiego »Vossische Ztg.« pisze »Nowoje Wremia« w artykule wstępnym: Poza świetnemi kulisami zarobionych milionów i miliardów ukazywać się poczynają zgnilizna i bagno. Kapitał sprzymierzeńców naszych poprostu opanowuje to wszystko, co nazywamy śpiącemi bogactwami Rosyi i w czem leży nasza przyszłość. Przeszachrowano już znaleziska złota i platyny na Uralu, w okręgu altajskim, nad Amurem. Porozrzucano już koncesye na eksploatacyę naszych rud srebra. Syberya przepełniona jest już dziś japońskimi wyrobami tkackimi, medykamentami, wyrobami papierowemi, ba nawet chińskiem obuwiem. Agenci handlowi japońscy dotarli już do Kaukazu. Za Japończykami poszli Amerykanie. Rosyjskie wytwory na całem południu Rosyi wyparte zostały przez wytwory amerykańskie.

Tak skarży się na skutki wojny wespół z koalicyą organ, który dotychczas najhałaśliwiej głosił hasła nacyonalistyczne i zaborcze rosyjskie, zrealizować się mające przy pomocy druhów z koalicyi. Coś się jednak w Rosyi istotnie zmieniać poczyna. Zwycięstwo przy rekonstrukcyi gabinetu reakcyjnych żywiołów jest zarazem zwycięstwem zwolenników odrębnego pokoju Rosyi z mocarstwami środka. Mimo zastrzeżeń oficyalnych, że kierunek polityki zewnętrznej w Rosyi nie dozna żadnej zmiany, zdaje się, że się na zmianę istotnie zanosi.

Stopp.

Komunikat sztabu austro-węgierskiego

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 27 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 26 lipca 1916:

Rosyjski teren wojenny.

Na północny zachód od Rożyszcz usiłowane wypady wywiadowcze jak i na południe od Łobaczówki wykonane rosyjskie ataki w zupełności się nie udały, 100 żołnierzy i dwa karabiny maszynowe pozostały w naszych rękach.

Na południe od Leszniowa cofnęliśmy przed przeważającym nieprzyjacielskim naciskiem nasze wojska poza odcinek Bołdurka.

Bardzo gwałtowne, przygotowane przez silny ogień artyleryi rosyjskie ataki z obu stron kolei w pobliżu Radziwiłłowa przyniosły nieprzyjacielowi tylko nieznaczne korzyści, po zmiennych dla niego połączonych z nadzwyczajnemi stratami walkach.

Na innych frontach nic ważnego.

Włoski teren wojenny.

Po ciężkich stratach w ostatnich walkach na południe od Val Sugana zaprzestali Włosi wszelkich dalszych ataków. Nasze pozycye stały jednak jeszcze dalej w nieprzyjacielskim ogniu działowym. Dnia 24 bm. utracił nieprzyjaciel tylko przed jednym odcinkiem tego frontu 1.200 do 1.300 poległych i rannych, których zamierza teraz usunąć.

Na wszystkich innych frontach położenie bez zmiany. W kilku odcinkach przyszło do gwałtownych walk działowych.

Południowo-wschodni teren wojenny.

Nad Vojusą walki artyleryi.

Zastępca szefa sztabu generaln., v. Höfer, marszałek polny porucznik.

Komunikat naczelnego kierownictwa armii niemieckiej.

(Telegram c. k. Biura korespondencyjnego.)

Berlin, 27 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: Wielka główna kwatera, dnia 26 lipca 1916.

Zachodni teren wojenny.

Nad kanałem Comines—Ypern wielki angielski bastyon wskutek rozsadzenia przez Niemców został wraz z załogą zniszczony.

Na północ od Somme trzymają się Anglicy po gwałtownej walce w Pozieres. Dalej na wschód w lesie Foureaux i koło Langueval zostały mniejsze nieprzyjacielskie ataki odparte. Koło lasku Thrones spostrzeżono zamiary atakowania, udaremniono je jednak ogniem.

Na południe od Somme utrzymaliśmy wobec francuskich prób odzyskania, teren na południe od folwarku La Maisonette, zdobyty w nocy na 25 bm. Na południe od Estrees nastąpiły wczoraj jeszcze żywe walki zblizka.

Na wzgórzu La fille morte (Argony) obsadzili Francuzi wysadzony przez nich lej, ale wkrótce potem zostali zasypani niemiecką kontrminą.

Na lewo od Mozy poczyniły nasze wojska na wzgórzu 304 drobniejsze postępy.

Na prawo od rzeki toczyła się w ciągu nocy walka artyleryi w okolicy warowni Thiaumont. W wielu miejscach frontu odparto nieprzyjacielskie patrole.

Dwa nieprzyjacielskie samoloty strącono na północ od Somme w naszych liniach przy pomocy ognia piechoty i karabinów maszynowych, a jeden płonący zrzucono po walce powietrznej w okolicy Luneville. Dnia 24 bm. celnym strzałem dział obronnych zestrzelono koło warowni Souville francuski dwupłaszczyznowiec.

Wschodni teren wojenny.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga: **Na zachód od Rygi wtargnęły oddziały wywiadowcze w rosyjskie przedpolowe pozycye i zniszczyły je. Nieprzyjacielskie patrole okazywały wielokrotnie większą czynność.**

Nasi lotnicy spowodowali rzuconymi bombami i ogniem karabinów maszynowych zatrzymanie nieprzyjacielskich pociągów z transportami wojsk na linii Dźwińsk-Połock i na wschód od Mińska.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda bawarskiego: **W ciągu wieczora i w nocy wykonali Rosyanie ataki, w których stwierdzono obecność trzech dywizyj, na front na wschód i południowy wschód od Horodyszcz. Podobnie jak wszystkie poprzednie, rozbiły się one wśród najcięższych strat po stronie nieprzyjaciela. W jednem miejscu został nieprzyjaciel kontratakiem odrzucony. Pozostawił on tu w naszem ręku jednego oficera, 80 żołnierzy i 1 karabin maszynowy.**

Niemieckie eskadry lotnicze obrzuciły wydatnie i skutecznie bombami pełne transportów dworce kolejowe Pogorzelce i Horodzieja, oraz obozujące w pobliżu nich wojska.

Grupa wojsk generała Linsingena: **Na północny zachód od Łucka przedsięwzięcia nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych nie miały żadnego sukcesu. Na północny zachód od Beresteczka odparto silniejsze rosyjskie ataki, częścią ogniem, częścią kontratakami, przyczem zabrano 100 jeńców i 2 karabiny maszynowe.**

Armia generała hr. Bothmera: **Na wschód od odcinka Koropca odbyły się mniejsze walki wysuniętych oddziałów.**

Bałkański teren wojenny.

Nic nowego.

Naczelne kierownictwo armii.

Wielka bitwa na Wołyniu.

Los wojny światowej rozegra się na wschodnim froncie bojowym, nie dziś to jutro — rozegra się na tych polach, ponad któremi przed 100 przeszło laty leciały orły francuskie w stronę Moskwy. Na ten front pospieszył też cesarz Wilhelm z szefem sztabu generalnego armii niemieckiej, aczkolwiek na froncie zachodnim nie ukończyła się jeszcze wielka ofenzywa angielska nad rzeką Somme.

Silna ofenzywa rosyjska znalazła swój najdobitniejszy wyraz w tak zwanej bitwie na Wołyniu, która dotąd się toczy od trzech przeszło tygodni. Gdy Rosyanie wtargnęli w obręb Łucka, trzeba było przedewszystkiem bronić ważnego punktu węzłowego kolei i gościńców: Kowla, które były celem rosyjskich ataków. To powiodło się wojskom mocarstw centralnych, pomimo, że komenda rosyjska rzucała w ogień na stracenie całe dywizye.

Co więcej, komenda niemiecka zarządziła kontratak w stronę Łucka i na znacznej przestrzeni odrzuciła w tył linie rosyjskie. Podczas owych walk na północ od Beresteczka dostało się do niewoli 7.000 żołnierzy rosyjskich. Komenda rosyjska chciała tutaj uratować sytuacyę w sposób nadzwyczaj niezwykły, wysyłając do boju na pomoc piechocie dwie dywizye wspaniałej konnicy, która wykonała atak, chwalony powszechnie przez oficerów niemieckich. Ale atak ów złamał się w zupełności, a dzielne dywizye zasłały pole trupami.

Niemieckie kontrataki dotarły aż do okolic na północny zachód od Michajłówki nad środkowym Styrem. Tutaj wojska mocarstw centralnych utworzyły klin, wrzynający się w linie rosyjskie. Ponieważ wojska na południe owego klinu nie mogły nadążyć i pozostały nieco w tyle, więc Rosyanie, korzystając z tej okoliczności postanowili wykonać od południa atak flankowy na ów klin. Ażeby zapobiedz temu, komenda wojsk sprzymierzonych zarządziła wyrównanie frontu przez wciągnięcie owego klina w linię bojową. Wojska sprzymierzone zajęły następnie stanowiska poza Lipą i wyrównały w zupełności swój front w ten sposób, że wysunęły się naprzód pomiędzy Tereszkowcami a Elizarowem, zaś z pod Beresteczka usunęły się na południowy zachód.

Tymczasem na północ od tych okolic ponowiły się ataki rosyjskie przeciwko frontowi wojsk sprzymierzonych nad Styrem. Pomiędzy koleją Równo-Kowel a Sokulem wojska sprzymierzone posunęły się naprzód, zdobywszy Liniewkę i zająwszy na pewien czas wschodni brzeg Stochodu aż po Helenówkę. Atoli dalej na północny wschód w okolicy Kołków zdołali Rosyanie, dzięki przypadkowemu zbiegowi okoliczności, dostać się do pierwszej linii rowów austro-węgierskich, prąc w stronę Hruziatyna. Równocześnie z pod Rafałówki, położonej na północ, ruszyli Rosyanie naprzód przez Kostiuchnówkę i Wołczek, miejscowości znane z walk roku 1915. W okolicy Kostiuchnówki — jak podnosi sprawozdawca wojenny »Frankfurter Zeitung« z wielkim naciskiem — Legiony polskie »walczyły z poświęceniem i wytrwałością, z wypróbowaną walecznością«. Wobec ogromnego nacisku lawiny rosyjskiej, wojska sprzymierzone przesunęły swój front nad rzekę Stochód, co było wskazanem już z tego względu, że na zachodnim brzegu Stochodu były oddawna przygotowane bardzo silne stanowiska. Zajęcie tych stanowisk odbyło się bez żadnych utrudnień ze strony Rosyan, po zniszczeniu wszystkich kolei, dróg i budynków. Wyrzeczenie się pasa ziemi, mającego 30 kilometrów szerokości niema znaczenia wobec zajętych terytoryów i wobec uzyskania nowej całości frontu.

Na południe od Beresteczka toczą się walki, o których donosi komunikat generała Höfera, ogłoszony w środowem wydaniu porannem naszego pisma.

Dzisiejszy komunikat generała Höfera donosi, że na południe od Leszniowa (w Galicyi) wojska austro-węgierskie usunęły się poza odcinek rzeki Bołdurki z powodu zbyt wielkiego nacisku Rosyan. Rzeka Bołdurka, albo Suchowołka, lub Berlinka, wypływa z pod wsi Suchowola, płynie koło Brodów, Lahodowa, Bołdur i Nakwaszy i niedaleko granicy wpada z prawej strony do Styru. O ile ruchy te znajdują się w związku z walkami pod Beresteczkiem, okaże się później.

Przewidywania pokojowe.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Strassburg, 27 lipca.

Tutejszy półurzędowy dziennik »Strassb. Post«, donosząc o naradach, jakie kanclerz Bethmann-Hollweg odbył niedawno z przywódcami stronnictw parlamentu niemieckiego, oświadcza, że na naradach tych **nie ustalono dokładnie niemieckich celów wojny,** mimo, że wywody kanclerza były na tej konferencyi o wiele bardziej wyczerpujące w tym kierunku, aniżeli jego znana mowa, wygłoszona w parlamencie.

Jak się dowiadujemy — oświadcza dalej dziennik — kanclerz jest zadowolony z przebiegu debat, które były zupełnie spokojne, zwłaszcza, że przeprowadził na nich to, do czego zmierzał. **Na naradach tych omawiano bardzo obszernie także widoki pokojowe. W *tutejszych* kołach** — kończy dziennik — **panuje przekonanie, że po oczekiwanem, blizkiem złamaniu ofenzywy nieprzyjacielskiej, należy liczyć się z wstrzymaniem wszelkich akcyj wojennych już w jesieni. W każdym razie przygotowani jesteśmy na trzeci rok wojny, jeżeli w inny sposób nie da się osiągnąć honorowego pokoju.**

Na froncie armii Bothmera.

Genewa, 27 lipca.

Wedle petersburskich doniesień paryskiego »Journala«, **zastój w operacyach wojsk rosyjskich przeciwko armii generała hr. Bothmera ma potrwać kilka jeszcze tygodni,** gdyż z powodu rozmokłego terenu wzdłuż brzegów Dniestru wszelkie operacye piechoty są wykluczone.

Radko Dimitriew.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Bazylea, 27 lipca.

»Basler Nachrichten« donoszą, że generał Radko Dimitriew otrzymał naczelne dowództwo nad wszystkiemi wojskami rosyjskiemi na froncie pod Rygą.

Komunikat rosyjski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 lipca.

Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Komunikat rosyjski z dnia 24 b. m. po południu:

Front zachodni: Nad Lipą wypędziliśmy wczoraj Niemców ze wsi Haliczany o 16 klm. na zachód od Lipy, wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy 1 karabin maszynowy. Dnia 21 b. m. koło Kolmowa, 8 klm. na wschód od Haliczan nad Lipą, poddała się naszym wojskom w pełnej sile jedna austro-węgierska kompania polowa, składająca się ze 193 ludzi.

Dopisek: O bohaterskiej śmierci pułkownika Tatarowa, wymienionego w komunikacie, podają następujące szczegóły: Trafiony kulą szrapnelową w okolicę serca, pułkownik zawołał: Umieram! ale natychmiast zerwał się z okrzykiem. „Pułk naprzód!" i zmarł.

Dnia 24 b. m. wieczorem:

Front zachodni: W ciągu dnia nie zdarzyło się nic nowego.

[illegible]a rosyjska o stratach rosyjskich.

(Tel. wł. »Nowej Reformy«).

Sztokholm, 27 lipca.

»Russkoje Słowo«, polemizując z doniesieniami niemieckiemi, które podnoszą wielkie straty rosyjskie, oświadcza, że chociażby sprawozdania niemieckie odpowiadały faktom, straty poniesione przez Rosyan, nie mogą wywrzeć wpływu na tok operacyj rosyjskich. Rezerwoar ludzki Rosyi jest o wiele obfitszy, aniżeli zapasy amunicyi i dlatego **dla Rosyi jest ekonomiczne obchodzenie się z amunicyą o wiele ważniejsze aniżeli chronienie materyału ludzkiego.**

Kontrybucya rosyjska na Bukowinie.

Berlin, 27 lipca.

»Voss. Ztg.« donosi ze Sztokholmu:

Na ostatniej Radzie koronnej, jaka odbyła się w głównej kwaterze rosyjskiej, naczelnik administracyi rosyjskiej na Bukowinie **Trepow wystąpił z wnioskiem o nałożenie na ludność Bukowiny wysokiej kontrybucyi wojennej.**

Z Czerniowiec.

Budapeszt, 27 lipca.

„Nowoje Wremia" donosi:

Burmistrzem Czerniowiec został zamianowany duchowny wyznania grecko-oryentalnego narodowości rumuńskiej, co w Rumunii uczyni dobre wrażenie.

W ostatnich dniach wywieziono znaczną liczbę osób, zwłaszcza żydów w głąb Rosyi, gdyż władze rosyjskie podejrzywały tych ludzi o nielojalność.

„Russkij Inwalid" donosi, że **wkrótce przybędzie car do Czerniowiec.** Przed kilku dniami przyjechał do Czerniowiec generał Leczycki, a spodziewany jest generał Brusiłow.

Kontrola parlamentarna nad armią francuską

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 27 lipca.

(Agencya Havasa). Po mowie prezydenta ministrów Brianda, który udzielał wyjaśnień o propozycyach co do kontroli parlamentu w armii i oświadczył się za współpracą parlamentu i rządu w ramach konstytucyjnych zarządzeń Izba przyjęła pierwszy artykuł pośredniczącego projektu komisyi wojskowej. W myśl tego projektu będzie ustanowiona delegacya z 30 członków parlamentu, która wybierana będzie przez Izbę na propozycyę głównych komisyj co 3 miesiące i będzie miała powierzone wykonywanie kontroli na miejscu przy armii. Rząd będzie ją powoływał w założeniu, że nie będzie się mieszać w zamiary, kierownictwo, i wykonywanie działań wojennych. Wreszcie przyjęto poparty przez Brianda wniosek, aby projekt odesłać do komisyi wojskowej.

Ostatnie wysiłki finansowe.

Ofenzywie rosyjskiej na wschodzie i angielsko-francuskiej na zachodzie towarzyszą pewne operacye finansowe koalicyi, natury dość stanowczej. Przedewszystkiem rosyjski minister finansów, Bark, otrzymał w Londynie kredyt 6 miliardów rubli, największy dotąd w dziejach kredyt zagraniczny. Kredytującymi są Anglia i Francya. Rosya oczywiście nie dostanie do rąk tych pieniędzy, zostaną one odrazu użyte na zapłacenie dostaw wojskowych; to też wiedząc o tem, rząd rosyjski równocześnie przeciął węzeł swoich wewnętrznych trudności finansowych, dając bankowi państwowemu upoważnienie na emisyę jeszcze dwóch miliardów niepokrytych banknotów rublowych. Finansowa pewność siebie w Rosyi widocznie się wzmogła pod wpływem pierwszych sukcesów ofenzywy na wschodzie. Dowodzi tego także przebieg pertraktacyi o wielki kredyt zagraniczny. Na poszukiwanie tego złotego runa wyjechał Bark w towarzystwie generała Belajewa, szefa rosyjskiego sztabu generalnego, jeszcze kilku wojskowych i urzędników. W Paryżu nie wiodło mu się, dopiero w Londynie poprawiła się sytuacya pożyczkowa, popierana codziennie hekatombami ciał rosyjskich, wzdłuż frontu niemieckiego i austro-węgierskiego. — Bark mógł się hardo postawić i wymógł to, czego mu było potrzeba. Ryzyko Francyi i Anglii jest ogromne, gdy się zważy, że rosyjskie koszta wojenne wynoszą teraz do 18 miliardów rubli, z czego tylko 4 i pół miliardów jest — rzekomo — pokryte pożyczkami wewnętrznemi. Już w zimie 1915 roku Anglia i Francya otworzyły Rosyi kredyt 5.500 mil. rubli, widocznie jednak później nastąpiły restrykcye tego kredytu, gdyż Rosya nie zdołała go wyczerpać. Jeżeli się zważy, że w październiku 1914 roku Anglia nawet szczupłego kredytu 12 mil. funtów szterlingów nie chciała Rosyi udzielić inaczej, jak na pokrycie w jednej trzeciej części złotem, można sobie wystawić, jakich argumentów użył teraz Bark i jakie nadzieje przywiązują teraz państwa zachodnie do ofenzywy rosyjskiej. Można powiedzieć, że to jest ich ostatnia stawka.

Równocześnie Bank Angielski podwyższył dyskont z 5 na 6 procent. Uważają to przedewszystkiem za demonstracyę Anglii przeciw nadmiernemu naciąganiu jej na pożyczki przez sojuszników; przyczyny jednak tego symptomu są różnorodne. W normalnych czasach dyskont Banku Angielskiego był miarodajnym dla całego świata i regulował ogólny kredyt przemysłowy i handlowy, był wentylem bezpieczeństwa przeciw spekulacyi, ostrzeżeniem, poprzedzającem przesilenia finansowe. Podczas wojny ustał jednak ten wpływ londyńskiej stopy procentowej. Wszystkie ważniejsze kraje są albo izolowane, albo wogóle kierują się tylko własnemi potrzebami w wymiarze ceny kredytu. Zresztą wojna wywołała taki zamęt we wszystkich cenach, tak przesunęła warunki różnych gałęzi produkcyi, tak podrożyła cenę środków żywności, surowców i robocizny, że oddziaływanie stopy procentowej schodzi przy tem na dalszy plan, — tem bardziej, że kredyt nie ma wielkiego pola do popisu, bo wielkie inwestycye i przedsiębiorstwa są w stanie zastoju, a codzienny obrót odbywa się po większej części w gotówce. W Paryżu, w Berlinie, w Wiedniu, stopa procentowa wynosi nadal 5 procent, co zresztą nie odpowiada nawet prawdziwym stosunkom, gdyż np. w państwach centralnych cena pieniądza jest, dzięki obfitości wciąż gromadzących się kapitałów, jeszcze tańsza — oczywiście tylko na dobry podkład. Podczas tedy gdy, zwłaszcza w państwach centralnych, pieniądz jest tani, podwyższenie dyskontu londyńskiego świadczy o nastaniu drożyzny pieniądza w Anglii.

Oczywiście objaw ten ma źródło w całkiem innych stosunkach ekonomicznych. Odpływ pieniędzy z mocarstw centralnych jest prawie zamknięty, państwo rezerwuje je dla siebie, podczas gdy pieniądz angielski był dotąd prawie niekrępowany i państwo było tak samo »stroną« robiącą interesy, jak każdy inny przedsiębiorca. Dyskont Banku Angielskiego zatrzymał tedy podczas wojny znaczenie prawdziwego regulatora polityki finansowej i handlowej i inaczej być nie mogło, bo na tem polegał »prestige« Anglii. Ale podczas wojny nadwerężył się nie tylko skarb państwowy Anglii, lecz także jej majątek społeczny. Z majątku tego, obliczanego na 20 miliardów funtów szterlingów uleciały 3 miliardy paszczami armat i karabinów, jak dotąd bezskutecznie. — Anglia zaciągnęła już dwie pożyczki wewnętrzne, obciążyła majątek swoich obywateli największemi podatkami bezpośrednimi, poza tem zasilała wciąż swoich sojuszników. Doraźne swoje potrzeby kredytowe pokrywał rząd, jak wszędzie, krótkoterminowemi bonami, przyszła jednak chwila na pożyczki walutowe. Jedną taką pożyczkę zaciągnął rząd angielski wspólnie z francuskim w Ameryce na kwotę pół miliarda dolarów; w ostatnich czasach zaciągała drobne pożyczki walutowe nawet w Norwegii i Kanadzie. Odpływ złota z Anglii dosięgnął wysokości dwóch milionów funtów szterlingów. Ilość banknotów angielskich przewyższa wprawdzie tylko raz pokrycie złotem leżącem w Banku; jest to stosunek w porównaniu ze stosunkiem np. not francuskich i niemieckich, korzystny, ale w oczach kupca angielskiego już niesolidny. Na dobitkę zaczął drożeć pieniądz także w Stanach Zjednoczonych. Z początku zdawało się, że przyczyna tej drożyzny tkwi w zawikłaniu z Meksykiem, że więc rychło minie; okazało się jednak, że i tam już płynność pieniądza ustała. Miliard dolarów wydała Ameryka na wykupno swoich walorów z rąk europejskich, drugie tyle wyłożyła na pożyczki dla Europy; jeszcze w ostatnich paru tygodniach Rosya dostała 50 milionów, Francya 100 milionów, aż oto chciałaby dostać coś znowu i Anglia i Chiny, w końcu zaś także rząd związkowy Stanów Zjednoczonych chce zaczerpnąć pełniejszą garścią z rynku pieniężnego swego kraju. Słowem, Ameryka zaczyna już także potrzebować pieniędzy dla samej siebie, bo pokój może już za pasem, konkurencya przemysłowa i handlowa zacznie się wnet, — tedy kieszeń dla Europy musi być ciaśniej zapięta.

Tu przyszedł Bank Angielski w pomoc kanclerzowi skarbu i podwyższył dyskont na 6 procent. Jest to wabik, mający zapobiedz, żeby Ameryka, Holandya i inne kraje neutralne nie przedstawiały teraz do wypłaty swoich rachunków z tytułu dostaw. Sześcioprocentowa stopa ma poprawić walutę, zatrzymać w Anglii płynne pieniądze Ameryki; gdyby to nie wystarczyło, to stopa będzie podwyższona na 7 procent i wyżej. Oddziała to niekorzystnie na handel angielski, na wywóz i żeglugę, które się w ostatnich czasach znowu poprawiły, od kiedy niemieckie łodzie podwodne wskutek protestu Ameryki przestały grasować na morzach. Ale rząd nie mógł sobie inaczej dać rady, chociaż niewątpliwie zdawał sobie z tego sprawę, że wskutek tego spadnie kurs konsoli — co się też stało — i że zapowiedziana na jesień trzecia pożyczka wewnętrzna spotka się z trudnymi warunkami.

Podobno także Francya zamierza pójść w ślady Banku Angielskiego, mimo że i ona przygotowuje na jesień drugą pożyczkę wewnętrzną. Trudności finansowe Francyi najdosadniej ukazują się w tem, że w ostatnich dniach właśnie znany francuski ekonomista Théry zaproponował rządowi nie mniej nie więcej, jak »zaanektowanie przez państwo wkładek leżących w bankach francuskich«, aby zatrzymać pieniądz w kraju i użyć go po wojnie na własne potrzeby. »Państwo — pisze Théry — powinno sobie zachować monopol wkładek bankowych. Monopol ten zachwieje instytucyami kredytowemi, ale — my zachowajmy naszą litość na większe nieszczęście«.

Zaiste byłby to monopol niebywały, centralizacya, konfiskata — jak kto chce to nazwać. I ta propozycya jest symptomem tego, że wszystkie państwa chcą mieć pieniądze na własne potrzeby. Sześć miliardów dla Rosyi, to rozpaczliwa ostatnia stawka Anglii i Francyi, która już w tej samej Rosyi utopiła przed wojną 20 miliardów. Równocześnie w Anglii zaaranżowano »tydzień oszczędności« — kaznodzieje duchowni i cywilni pouczali ludność z kazalnic i mownic o potrzebie oszczędności. Jeden z dzienników zaproponował nawet na seryo zaprowadzenie karty na węgiel. Wszystko to oznacza, że zbliża się przesilenie, że już dalej nie wydoła nawet Anglia. Zatrzymuje się w kraju kapitały na czas po wojnie — klamrami nie zakazu, lecz procentu. A fakty te dowodzą w końcu, że pieniądz stał się naprawdę drogi, że przemijająca jego taniość i obfitość była sztuczną, że się gromadzi już ostatnie resztki tego, co pozostało jeszcze wartością prawdziwą.

CYPRYAN NORWID.

Z listu *).

Jak się nie nudzić, gdy oto nad globem
Miljon gwiazd cichych się świeci,
A każda innym jaśnieje sposobem,
A wszystko stoi — i leci...

I ziemia stoi i wieków otchłanie
I wszyscy żywi w tej chwili,
Z których i jednej kostki nie zostanie,
Choć będą ludzie, jak byli.

Jak się nie nudzić na scenie tak małej,
Tak niemistrzowsko zrobionej,
Gdzie wszystkie wszystkich ideały grały,
A teatr, życiem płacony.

Doprawdy nie wiem, jak tu chwilę dobić,
Nudy mnie biorą najszczersze.

Coby tu na to, proszę pani, zrobić,
Czy pisać prozę, czy wiersze?

Czy nic nie pisać... tylko w słońca blasku
Siąść, czytać romans ciekawy,
Co pisał potop na ziarneczkach piasku,
Pewnie... dla ludzkiej zabawy!

*) Autograf niniejszego wiersza Cypryana Norwida znajduje się w bibliotece Muzeum polskiego w Rapperswilu. Wiersz ten w r. 1861 przesłał Norwid Ludwikowi Nabielakowi, o czem świadczy dołączona do rękopisu koperta z adresem, nakreślonym ręką poety: „Monsieur Louis de Nabielak, aux Batignolles rue St. George nr. 38, Paris". — Na wewnętrznej stronie koperty znajduje się dopisek: „Oto, co damie znudzonej mówiłem mową wiązaną, a zapomniałem ci powtórzyć".

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwie najwcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Warunki prenumeraty w nagłówku dziennika.

Kronika.

Kraków, 27 lipca.

Ofiarność dziatwy polskiej. Społeczeństwo nasze, chociaż nie bogate, nie szczędziło nigdy grosza na cele narodowo-kulturalne, czy to na złagodzenie cierpienia i ulżenia nędzy biednym. U nas instytucye oświatowe i towarzystwa humanitarne opierają się prawie wyłącznie na ofiarności publicznej. Przyszła wielka wojna, wzrosły też ogromnie obowiązki społeczeństwa, zmierzające do ulżenia niedoli ofiar wojny. I trzeba przyznać, że ofiarność polska nie zawiodła, bo, mimo zniszczenia kraju, dobrowolnej lub przymusowej tułaczki i niezwykle ciężkich warunków bytu, miłosierdzie nie wyczerpało się — datki stale składają wszyscy, jak wszystkich zresztą wojna dotyka.

Od czasu do czasu zamieszczają pisma polskie między składkami także datki dziatwy szkolnej. Są to nieraz niewielkie kwoty, zebrane z halerzowych datków w szkółce jakiejś zapadłej wioski galicyjskiej, ale jakże wzruszająco wygląda ta ofiarność młodzieży polskiej! I dzieci, a najbardziej polskie dzieci wojna ciężko dotknęła. One to przedewszystkiem odczuwają brak ojca, lub brata starszego, wiele z nich musiało odbyć gorzką tułaczkę, wiele z nich mieszkać musiało w ziemiankach lub drewnianych budach, a mimo to niosą swój grosz inwalidom, legionistom, lub ociemniałym żołnierzom. Jest w tem wielka zasługa nauczycielstwa ludowego, które umie przemówić do dziecięcego serca i rozpalić w niem współczucie dla biedniejszych, oraz zachęcić za młodu do obywatelskiego czynu. Skromne listy składek szkolnej dziatwy w Galicyi — to najbardziej wzruszające dowody miłosierdzia i ofiarności polskiej w ciężkich czasach wojennych, a zarazem świadectwo szczerej i serdecznej atmosfery narodowej, panującej w szkółkach polskich w Galicyi. Z takiej młodzieży muszą wyróść dzielni obywatele w przyszłości.

Nominacya profesora dra Juliana Nowaka. Prof. dr Julian N o w a k, b. wiceprezydent miasta Krakowa, otrzymał już nominacyę na szefa sekcyi rolniczej w Centrali krajowej dla odbudowy kraju.

Wojenny Zakład dla obrotu zbożem w Krakowie. »Wojenny Zakład dla obrotu zbożem, filia w Białej« przenosi swe biura do K r a k o w a i rozpocznie tam urzędowanie z dniem 31 lipca 1916 roku. Wszystkie pisma i przesyłki adresować odtąd należy: »Wojenny Zakład dla obrotu zbożem, filia w Krakowie«, ulica Floryańska L. 32.

Centrala krajowa dla gospodarczej odbudowy Galicyi. W przydzieleniu członków Rady przybocznej Centrali krajowej dla odbudowy Galicyi do poszczególnych sekcyj — jak czytamy w „Piaście" — zaszła ta zmiana, że sekretarz ruskiego Towarzystwa gospodarczego Bazyli S t r u k, wszedł do sekcyi rękodzielniczo-przemysłowo-handlowej, a w jego miejsce wstąpił do sekcyi rolniczej dr Teofil K o r m o s z, który był w sekcyi technicznej. W ten sposób zmniejszyła się o jednego członka sekcya techniczna, a powiększyła się o jednego członka sekcya rękodzielniczo-przemysłowo-handlowa, tak, iż obie te sekcye liczą po jedenastu członków, a sekcya rolniczo-leśna 16 członków.

Jak się dowiadujemy, wicesekretarz ministeryalny dr Adam L e w i c k i ma być mianowany tylko kierownikiem biura sekcyi rękodzielniczo-przemysłowej, a dr Władysław S t e s ł o w i c z stałym doradcą tej sekcyi.

Z powodu trudności doręczenia dekretów członkom Rady przybocznej, którzy obecnie przebywają poza zwyczajnemi miejscami swych siedzib, posiedzenie Rady przybocznej zwołane zostało dopiero na 11 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem w sali obrad Towarzystwa rolniczego w Krakowie, plac Szczepański. — Na porządku dziennym są: referaty informacyjne kierowników sekcyj, tudzież interpelacye i wnioski członków.

Ranni legioniści w Krakowie. W dniu 23 bm. przywieziono z Kowla do Krakowa kapitana 12 komp. 3 bat. 3 p. p. Legionów polskich, p. Józefa W i m m e r a, ciężko rannego w nogi w zaciekłych walkach w dniu 5 bm. Kapitan Wimmer był dawniej komendantem oddziału technicznego w 3 p. Legionów, a przed miesiącem objął komendę 12 kompanii na froncie. W Krakowie umieszczono go w szpitalu wojskowym w zakładzie imienia Helclów. P. Wimmera przywieziono do Krakowa razem z podpułkownikiem Berbeckim.

Artystyczne wydawnictwa legionowe. W oknie wystawowem sklepu Ligi kobiet N. K. N. przy ulicy Wiślnej wystawione jest duże pudło oszklone, zawierające w gustownem ugrupowaniu przeszło sto odznak, pierścieni, guzików i t. p. emblematów legionowych. Piękna ta kolekcya — jak świadczy umieszczony napis — jest własnością prywatną, nie do nabycia; daje ona świadectwo, jak wiele pola dla sztuki cyzylerskiej przyspożyły nasze formacye legionowe i jak bogatą w tej dziedzinie pozostawią spuściznę. Obok tej kolekcyi widać kilka prześlicznych medali, wykonanych przez utalentowanego artystę tak subtelnie, że zdają się być wytłoczone w wosku, a nie w twardym metalu. Zbiory uzupełniają liczne wydawnictwa książkowe i kartki korespondencyjne, to też o każdej porze dnia widać przed wystawą gromadki osób, przypatrujących się nowościom w oknie sklepu.

Z uniwersytetu. Aron W a n g, kandydat adwokacki z Rzeszowa, otrzymał na uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

Deszcz. Wczoraj od samego rana niebo zawleczone było ciężkiemi chmurami, do południa padał rzęsisty deszcz. Po południu wyjaśniło się chwilowo, lecz wkrótce słońce znowu znikło. Ludziska posmutnieli na widok tej zapłakanej, jesiennej szarugi, która jednak, jak to barometr wskazuje, ustąpić powinna pogodzie.

Zapadnięty bruk. Na ulicy Długiej, naprzeciwko domu pod L. 50, zapadło się wczoraj po południu kilka kamieni brukowych na torze tramwajowym. O wypadku zawiadomiono budownictwo miejskie; na miejscu wypadku posterunek policyjny pilnuje ażeby tamtędy wozy nie jeździły. Ruch tramwajowy ulicą Długą odbywa się normalnie.

Małoletni przestępcy. Pisaliśmy już niejednokrotnie o tem, że w czasie wojny ulicznikostwo w Krakowie przybrało zatrważające rozmiary; brak zajęcia i opieki rodzicielskiej wyrzucił na ulice z ciasnych mieszkań liczne gromadki chłopców, wałęsających się całymi dniami po mieście. Chłopcy ci dostają się zwykle pod przewodnictwo jakiegoś starszego, zepsutego »bohatera« o złodziejskim zakroju i trudnią się kradzieżą po ulicach, placach, targach, tramwajach, kościołach i t. d. W ostatnich czasach policya znowu aresztowała kilka takich szajek pod zarzutem kradzieży. Do jednej z nich należeli: 13-letni Józef i 11-letni Feliks Dudzikowscy, 9-letni Anielczyk Maryan, 11-letni Kokoszka Feliks, 10-letni Czyż Karol, 11-letni Wyżyn Adam, 13-letni Krawiec Józef i 13-letni Szymczyk Franciszek.

Aresztowani chłopcy między innemi kradli kury i kaczki w Kobierzynie, włamali się do kupca Blocha przy ulicy Dietlowskiej, w kościele OO. Bernardynów zabrali lampki kościelne i sprzedali. — Chłopców umieszczono na razie w aresztach pod telegrafem.

Do drugiej szajki należeli: Mieczysław Maciejczyk, Władysław Seweryn i Mieczysław Skruch. Trójka ta miała dobry apetyt, to też aprowizowała się bezpłatnie w szynkę i kiełbasę u masarzy Grabowskiego i Śleczkowskiego, niestety — policya przeszkodziła im w dalszem magazynowaniu tych specyałów i aresztowała ich. Obecnie smakosze ci muszą się zadowolnić zupką aresztancką. Wkrótce odbędzie się rozprawa karna przeciwko tej szajce.

Na gorącym uczynku. Wczoraj aresztowała policya 14-letniego Zygmunta Müllera, praktykanta dentystycznego, który zabrał swojemu pracodawcy, drowi Fruchtmannowi, przy ulicy Floryańskiej pod L. 23 portfel z pieniędzmi i dokumentami. Poszkodowany spostrzegł brak portfelu i zawiadomił policyę, która znalazła zabrane pieniądze u aresztowanego natychmiast Müllera i odebrała je. Chłopak ten wybierał od dłuższego czasu mniejsze sumy z portfelu swojemu pracodawcy i długo uchodziło mu to bezkarnie; dopiero wczoraj pośliznęła mu się noga, kiedy chciał zaopatrzyć się w większą gotówkę. — Müllera odstawiono do aresztów pod telegrafem.

Ostrzeżenie. Z dyrekcyi policyi krakowskiej otrzymaliśmy pismo następujące: W ostatnim czasie mnożą się wypadki nieuprawnionego występowania różnych osób w mundurach wojskowych, które w ten sposób usiłują dopuszczać się oszustw (rzekome rekwizycye, zbiórkę metali wojskowych i t. p.). Na tego rodzaju podejrzane wypadki winien każdy zwrócić uwagę najbliższej władzy wojskowej lub policyjnej.

Za c. k. radcę dworu i dyrektora policyi: Dr B r o s z k i e w i c z.

Z kraju.

O reaktywowanie Rady miejskiej we Lwowie. Namiestnik generał br. Diller przyjął we wtorek między innemi także członków rozwiązanej Rady m. Lwowa, którzy zgromadzili się w salonie namiestnika in corpore pod przewodnictwem byłego prezydenta m. p. Neumanna. P. Neumann, powitawszy namiestnika jako opiekuna miasta i podziękowawszy mu za życzliwość dla Lwowa, oświadczył, że przybyli proszą o reaktywowanie Rady miejskiej. W swoim czasie członkowie rozwiązanej Rady miasta rekursu przeciw rozwiązaniu nie wnosili, sądząc, że względy państwowe i stosunki, które przemawiały za rozwiązaniem, z czasem ustaną. Obecnie ulegając życzeniom mieszkańców miasta, wnoszą na ręce namiestnika prośbę o restytuowanie Rady miejskiej we Lwowie.

Namiestnik br. Diller przyjął prośbę do wiadomości i oświadczył, że już swego czasu miał sposobność zapewnienia, iż restytuowanie Rady miejskiej może nastąpić tylko po nastaniu normalniejszych stosunków. Chwila ta jednak jeszcze nie nadeszła. „Mogę Panów zapewnić" — zakończył namiestnik — „że o sprawie tej pamiętam i skoro tylko stosowna chwila nadejdzie, sam ją poruszę". Po przyjęciu pisemnego memoryału w tej sprawie, namiestnik pożegnał serdecznie członków rozwiązanej Rady m. Lwowa.

Z Rady przybocznej m. Lwowa. Na wtorkowem posiedzeniu Rady przybocznej m. Lwowa uchwalono wysłać adres do Rady miasta Warszawy z okazyi pierwszego jej posiedzenia, oraz telegram powitalny na ręce prezydenta dra Leo z okazyi reaktywowania Rady miasta Krakowa.

W dalszym ciągu zajmowała się Rada przyboczna sprawą przyznania dodatku wojennego nauczycielstwu szkół miejskich we Lwowie. Po krótkiej dyskusyi uchwalono przyznać nauczycielstwu dodatek wojenny w ramach analogicznych postanowień powziętych co do urzędników gminy m. Lwowa.

Przemyśl, 25 lipca. (Stan wody na Sanie. — Zbiory. — Obławy policyjne).

Z powodu kilkudniowych ulewnych deszczów, San wezbrał.

Tegoroczne zbiory w Przemyślu i okolicy już się rozpoczęły. Urodzaj jest nader piękny. Celem użyczenia ludności pomocy w zbiorach, powstała przy ulicy Spadzistej komenda rejonowa, obejmująca powiaty Przemyśl i Mościska, która rozporządza żołnierzami, przeznaczonymi do robót przy zbiorach.

Z powodu powtarzających się często kradzieży w mieście, a szczególnie na przedmieściach, urządzają władze policyjne obławy po rozmaitych zaułkach i knajpach. Także od przechodniów żąda się po godzinie 10.30 w nocy przepustki. W ostatnich czasach mnożą się kradzieże, a władze policyjne winny w interesie bezpieczeństwa publicznego ustanowić posterunki także na przedmieściach.

Wiadomości o Kossowie. »Kuryer Lwowski« podaje następujące wiadomości o Kossowie: Kossów obecnie zupełnie nie ucierpiał. Miasto nie znajdowało się wcale na linii walk; toczyły się o cztery kilometry przed niem na wschód, następnie zaś przeniosły się na zachód. Żydzi opuścili miasto wszyscy. Z chrześcijańskiej ludności wyjechała tylko inteligencya, składająca się przeważnie z urzędników, a więc takich, którzy zmuszeni byli wyjechać.

Starostwo zostało wczas ewakuowane. Stało się to na 13 dni przed wejściem Moskali. Urzędnicy starostwa dostali się do Worochty furami, stąd zaś przez Węgry, po czterodniowej podróży, do Nowego Sącza. Obecnie urzęduje kossowskie starostwo w Nowym Sączu, prócz niego zaś mają tam swoją siedzibę starostwa: Śniatyn, Kołomyja, Peczeniżyn i Horodenka.

Ludność cywilna nie-żydowska wogóle miasto niechętnie opuszczała. Urodzaje świetne w całej okolicy. Stan sanitarny powiatu niezbyt pomyślny tyfus plamisty i miejscami ospa. Bydła w powiecie dużo; część przed ustąpieniem wykupiła armia, część zaś ludność pognała w połoniny.

Urzędnicy podatkowi, pocztowi, księża i nauczyciele opuścili miasto w dzień wejścia Moskali Rodziny ich i mienie przeważnie pozostało. Opuścił również miasto właściciel kossowskiego zakładu, dr Tarnawski.

Pistyń i Kuty spalone prawie zupełnie.

Z ziem polskich.

Osobliwe zarządzenie. W »Iskrze« sosnowieckiej czytamy: Biskup kielecki, ksiądz A. Ł o s i ń s k i, swemi wystąpieniami już nieraz wywołał ogólne zdziwienie... i przykre uczucia. Od początku wojny ksiądz biskup występuje przeciwko wszelkim głośniejszym manifestacyom uczuć narodowych. Także przykre uczucia musi budzić zakaz księdza biskupa, dotyczący wniesienia do katedry chorągwi cechowych, a zakaz ten wywołało to, że cechy z chorągwiami wzięły udział w pochodzie narodowym 3 maja. Gdy po ukończonym pochodzie cechy chciały wnieść chorągwie do katedry, tam bowiem zwykle się znajdowały, ksiądz biskup nie pozwolił i dotychczas tego zakazu nie cofnął. Smutna ta

---

Kazimierz Tetmajer.

W czas wojny.

(Dokończenie.)

Wieczór zapadł o czwartej po południu i był długi. Krawiec Baczakiewicz znowu drzemać począł i znów pół na jawie, a pół za jawą, zdawało mu się, że Władek jedzie na białym koniu w rogatywce ze szablą w ręce... Co się ocknął, to uważał, czy armaty biją jeszcze wciąż i jaki ten wieczór długi, długi, bez końca... Bitwa trwała. W tem brzękło okno i trzasło w ścianie, ponad tapczanem. Krawiec Baczakiewicz rzucił oczyma: szyba była wybita i dziura w ścianie naprzeciwko.

— Kula z karabinu — pomyślał. — Zbliżyli się...

I wśród grzmotu armat odróżniać począł salwy i pojedyńcze strzały karabinowe.

Nagle, jakby grad gruby zadzwonił mu w górne szyby i utonął w deskach ściany naprzeciw.

— Po nas — przeleciało po głowie krawca Baczakiewicza, zrobiło mu się gorąco i zimno i dreszcz nim zatrząsł do ostatniej kości.

Po nas... po mnie... po dzieciach...

Uciekać —

Ale gdzie? jak?...

Już zdawało mu się, że słyszy głosy ludzkie, jakby wykrzyki komendy, wrzaski, jęki, wycia... Abo się mi wydaje, abo naprawdę — myślał.

Byłby zapalił lampkę, ale się bał światłem zdradzić. Nie wiedział, co może nastąpić. Godzina za godziną biegła, a on tak siedział w nieruchomości i w mroku, słuchając wrzawy wojennej.

Bił się świat. Krawiec Baczakiewicz wiedział to. O co się świat bił, nie wiedział. Zaczął próbować łamać sobie głowę, aby coś pojąć. Jakie on sam zajmuje stanowisko w stosunku do tej wojny. Słyszał, że się biją Niemcy. Węgrzy, Moskale, Francuzi, Anglicy, nawet Turcy. To mu się obijało o uszy, słyszał. Bili się w różnych wojskach Polacy, o tem słyszał naokoło ciągle. Słuchał o tej wojnie, bał się jej razem ze wszystkimi, ale tyle myślał o swojej własnej nędzy i o dzieciach swoich, że czasu o niej myśleć nie miał. Nagle poczęła go dusić ta myśl: co ma myśleć? Wśród tego strasznego huku i trzasku nieopodal. Że był dziadem, to wiedział — to przekonanie wypełniało mu całe życie i zastanawiać się nad tem nie potrzebował. Był głodny on i jego dzieci były także głodne, poniewierany, lekceważony, pogardzony był i on i jego dzieci tak samo. Teraz właśnie przyszła uparta, uporczywa myśl: co on ma myśleć o wojnie?

Nadaremnie wysilał mózg. Gdy zdrzemywał się dwa razy na moment, wydało mu się, że widzi Władka na białym koniu z szablą w ręce, a nawet raz wydało mu się, że niesie nad nim chorągiew, jaką czasem widywał na ratuszu, a którą znał, jako »polską« — ale gdy odbiegła go drzymota, coś zniewoliło go zastanawiać się: co on i co ta wojna? — i żadnego wytłomaczenia nie mógł znaleźć.

A przecież czuł, że to wytłomaczenie jest. Że jest coś poza, czy ponad jego nędzą i głodem wiekuistym, jego i jego dzieci, poza, czy ponad wiekuistą poniewierką, w której żył. Coś, ale co? Jak się nazywa? Co to jest? Przecie nie tylko on jest takim człowiekiem, który przy szyciu nie dowidzi i zarobić, wiele trzeba, nie może... Jest on jeszcze czemś poza tem, czy ponad tem. I jest coś poza, czy ponad tym brudem, tym niedostatkiem, tą nędzą ostatnią, w której żyje. Jest coś tak, jak dusza obok ciała. Bo niby on jest krawiec Baczakiewicz, ma ręce, ma nogi — mówi: moja noga — ale czyja? Jego. On się składa tak samo z nóg, jak z głowy i z reszty ciała. To jest on. Ale przecie noga jego nie jest własnością tego, z czego on się składa — jak on mówi: moja noga — to czuje, że to nie jest własność ani jego głowy, ani brzucha, ani ręki, ani niczego. Jest zatem dwóch Baczakiewiczów i jeden drugiego ma. A ten drugi to właśnie musi być to, co się nazywa dusza. Ale tak samo, jeżeli wobec tej wojny jest Baczakiewicz dziad, nędzarz, poturadło wiekuiste, to co jest takiego, o czem ten Baczakiewicz ma myśleć? Biją się Niemcy, Austryacy, Węgrzy, Moskale, Francuzi, Anglicy, Polacy, ale to nie jest wszystko, jest jeszcze coś, jest jeszcze coś wśród tego huku dział i wśród tych kulek karabinowych — — co?

Mózg krawca Baczakiewicza pracował uparcie. Baczakiewicz miał uczucie, jakby miał skorupę na głowie. A to, psia noga, nieomylnie przez to, że nigdy myśleć o czem innem, jak tylko o swojej biedzie nie miał czasu.

Biją się Polacy, biją się Polacy — w trzech wojskach...

A dy ja tu około czegosik chodze, jak po omacku — myślał. — Ino nie wiem, psia noga, nimoge utrafić akuratnie...

A jednakże coraz wyraźniej, coraz niezawodniej przed kołacącym się i bulgotającym mózgiem krawca Baczakiewicza staje wśród huku dział i trzasku kulek karabinowych to przekonanie, że jego osoba jakieś stanowisko wobec tej wojny całego świata zająć powinna, ba, że zajmuje, tylko jakie? Jak się nazywa?

W tem głęboką zadumę krawca Baczakiewicza przerwało, co nastąpiło: oto syn jego, Władek, dźwignął się z tapczana — siadł, a potem obrócił się plecami do góry na rękach i kolanach.

— Władek, co ci to? — zapytał go krawiec Baczakiewicz, zrywając się z krawędzi tapczana.

Ale gorączkujący Władek nie odpowiedział nic, tylko dźwignął się jeszcze bardziej i wyciągnął rękę ku półce, która była ponad nim —

Po co?

Czegoś szuka po ciemku, ale czego? Były tam krawieckie potrzeby, raczej ich szczęty.

Potem, widocznie znalazłszy, czego szukał, wychylił się i po blasze na kuchni ręką wodzić począł. Co on robi? Czy gorączka taka?

Ręką wodził i napowrót pod kocyk, pod którym leżał, wlazł.

Krawiec Baczakiewicz patrzał w mroku na tę robotę i nie przeszkadzał mu. Gdy wlazł napowrót pod kocyk, spytał się:

— Władek?

Ale chłopiec wcale się nie odezwał.

Co on robił? Dlaczego tak wodził ręką po blasze od kuchni? Czego szukał na półce za szczętami potrzeb krawieckich? I skąd mu się tyle siły wzięło, że się dźwignął i dość długo się trzymał i to na jednej tylko ręce wsparty?

Krawiec Baczakiewicz począł być ciekawy, jak syn teraz wygląda i co znalazł na półce, co wziął stamtąd. Sięgnął po lampkę i zapalił ją, a zapaliwszy przysłonił światło marynarką. Spojrzał na syna: leżał głową na wznak, blady, z twarzą ściągniętą, oczy miał zamrożone. Obie ręce miał na kocyku. Krawiec Baczakiewicz zobaczył. Władek znalazł na półce i trzymał jeszcze kawałek kredy krawieckiej.

Przystąpił teraz krawiec Baczakiewicz ku kuchni i spojrzał. Przy świetle lampki ujrzał coś — na czarnej spalonej blasze była linia kredą pociągnięta. Było to półkole. Półkole, a pod niem laska. Krawiec Baczakiewicz wiódł oczami po liniach kredą poprowadzonych po blasze, przyświecając sobie lampką i odczytał:

Polska.

sprawa znalazła swe echo w liście otwartym, ogłoszonym przez delegatów cechów. Delegaci w słowach energicznych proszą o cofnięcie zakazu, wskazując jednocześnie na ujemne wrażenie, jakie budzą podobne wystąpienia księdza biskupa.

Zmiany nazwy. „Warsch. Ztg." donosi, że rozporządzeniem generał-gubernatora zmieniono nazwę miasta Nowomińska na Mińsk Mazowiecki.

Zakaz przywozu papieru. Z Warszawy donoszą: Dziennik rozporządzeń władz niemieckich ogłasza zakaz przywożenia do obrębu generał-gubernatorstwa wszelkich gatunków papieru dla celów handlowych i przemysłowych. Podania o pozwolenie sprowadzania papieru załatwia urząd przy generalnem gubernatorstwie.

Dodatek drożyźniany dla nauczycieli na Śląsku. Jak donoszą dzienniki śląskie, po długich naradach przyznano nauczycielom śląskim dodatek drożyźniany. Wysokość dodatku zależy od klasy służbowej i waha się pomiędzy kwotą 200 K w klasie pierwszej i 80 K w najniższej grupie klasy trzeciej. Podwyższenie kwoty zasadniczej dodatku zależy od stanu rodziny nauczyciela. Kwota zasadnicza dodatku podwyższa się dla żony o 20 procent, dla każdego dziecka ślubnego, pozostającego pod opieką ojca (córki do 18, a synowie do 20 roku życia) o 15 procent, aż do czworga dzieci najwyżej. Dodatki te mają ważność za rok kalendarzowy 1916 i zostaną wypłacone w dwóch ratach; pierwsza natychmiast, druga w połowie października.

Kronika wojenna.

Z żałobnej karty Legionów. W jednym z krakowskich szpitali fortecznych umarł wczoraj nagle na udar serca kapitan Legionów polskich, Bolesław Rutkowski.

Zmarły oficer był wyższym urzędnikiem pocztowym we Lwowie. W początkach wojny zaciągnął się wraz z dwoma synami do drużyn Strzeleckich do batalionu majora Załeskiego. Odbył następnie kampanię karpacką, bukowińską i besarabską. Po bitwie pod Rafajłową zosał porucznikiem i komendantem kompanii. Brał następnie udział w bitwach pod Zieloną, Sokołówką, Jasieniem, Toczką i Fönivez. Ostatnio z powodu słabego zdrowia, był komendantem batalionu etapowego. Zmarły zostawił żonę i córkę, tudzież dwóch synów, z których jeden jest chorążym w 3 pułku, a drugi sierżantem w batalionie etapowym.

Dnia 20 czerwca w czasie kontrataku pod T... nad Styrem padł chorąży Józef Gołąb, III. bat. 2 p. p. Legionów polskich.

Zmarły pochodził z Królestwa Polskiego i był uczniem krakowskiej szkoły przemysłowej. Z chwilą wybuchu wojny wstąpił w szeregi Legionów, ukończył szkołę podchorążych w Marmarosz-Szigel, a później służył w I., a następnie w II. brygadzie.

Wybrany wraz z lekarzem pułkowym drem Stefanowskim do komisyi konserwacyi grobów legionistów, objeżdżał poblizkie pobojowiska wołyńskie, pilnie się tą sprawą zajmując. Poza tem u siebie w zaciszu wkopanej głęboko w piasek ziemianki, rzeźbił i odlewał w gipsie portrety oficerów-kolegów, a ostatnio i pułkownika Januszajtisa; pozostawił również rozpoczęty szkic do płaskorzeźby »Polonia«. Zmarły bowiem ś. p. Gołąb pracował również, jako artysta-rzeźbiarz.

Pochowano go na polanie wraz z dwoma żołnierzami-legionistami.

Pogrzeb matki i syna legionisty. Z Sosnowca donoszą: Na wieść o śmierci syna, jedynaka, ś. p. Witolda Jabłońskiego, sierżanta I. oddziału karabinów maszynowych I. brygady Legionów polskich, sędziwa matka jego rażona została paraliżem mózgu i pomimo doraźnej pomocy lekarskiej, nie odzyskawszy przytomności, w dniu 21 lipca b. r. zmarła. Pogrzeb nieszczęśliwej matrony polskiej ś. p. Emilii Jabłońskiej odbył się wraz z pogrzebem jej bohaterskiego syna w dniu 23 lipca b. r. na cmentarzu parafialnym w Sosnowcu. — Zwłoki obojga złożono razem do grobu rodzinnego.

Papież za ojcami rodzin. Z Lugano donoszą: Półurzędowa Agencya watykańska donosi: Francya, Anglia i Niemcy zgodziły się na propozycyę papieża, ażeby znajdujący się w niewoli żołnierze, którzy są ojcami co najmniej trojga dzieci i są w niewoli od 18 miesięcy, zostali internowani w Szwajcaryi.

Ze świata.

Zgon Polki w Pradze. Z Pragi donoszą nam: W dniu 18 bm. zmarła tu w kwiecie lat Jadwiga Karszniewiczówna, siostra znanego krakowskiego artysty malarza p. Józefa Karszniewicza. Zmarła była jedną z licznych ofiar emuźnych stosunków wojennych — tułaczki, trosk i niewygód, ofiar, których liczba stale w ostatnich czasach się mnoży.

U zamuconej kwiatami trumny zmarłej, która dla swego pięknego prawego charakteru cieszyła się powszechną gorącą sympatyą zebrali się liczni reprezentanci inteligencyi czeskiej i polskiego wychodźtwa w Pradze. Między innymi uczestniczyli w pogrzebie: nadradca Wydziału krajowego dr Haasze z rodziną, Vlastimil Hofman znakomity artysta malarz, dr Baum, Tadeusz Dura, śpiewak Narodniho Divadla, Olga Nezncova, siostra znanego tłomacza poetów polskich Franciszka Kvapila znana śpiewaczka Ada Nekarowa, utalentowana nowelistka Helena Filochowska, mecenasowie Rittrowie, inżynier Kasior, p. Tilszor, Karmelita ks. Górski i w. i.

Skazanie za usuwanie się od służby wojskowej. Z Wiednia donoszą nam: Trzej uchodźcy żydowscy z Galicyi nazwiskiem Bernard Gewürz, Izrael Gewürz i Mendel Beer Feith odpowiadali przed sądem wojskowym za to, że chcieli się uwolnić z wojska pod pozorem fałszywym, jakoby byli kandydatami na rabinów. Bernard Gewürz został zasądzony na 8 miesięcy zwykłego więzienia, Izrael Gewürz na 3 miesiące ścisłego aresztu i 1000 K grzywny. Rozprawa przeciw Feithowi została odroczona.

Odznaczenia. »Wiener Zeitung« ogłasza: Krzyż rycerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu doskonałych usług, w szczególnem użyciu otrzymali: sekretarz namiestnictwa w statusie urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych dr Czesław Pawlikowski, sekretarz namiestnictwa dr Stefan Różecki, starszy lekarz powiatowy dr Władysław Szaynowski, obaj przy zarządzie politycznym w Galicyi, oraz w uznaniu przytomności umysłu i szybkości decyzyi, okazanej podczas wypadku kolejowego, komendant pociągu szpitalnego E. maltańskiego zakonu, Adam hr. Stadnicki.

Złoty krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności otrzymali: obowiązany do pospolitego ruszenia lekarz cywilny dr Juliusz Pollak przy szpitalu rezerwowym w Sanoku, komisarz powiatowy Stanisław Brzeziński i Kazimierz Lenczewski, koncypista namiestnictwa dr Franciszek Bubeniczek, wszyscy przy politycznej administracyi w Galicyi.

Złoty krzyż zasługi na wstędze medalu waleczności otrzymali: Sekretarz powiatowy Antoni Golonka, oficyalowie kancelaryjni dyrekcyi policyi we Lwowie Zygmunt Stecki i Franciszek Batorski, kanceliści przy politycznej administracyi w Galicyi Antoni Vicart, Michał Malec i Karol Suchy.

Srebrny krzyż zasługi z koroną na wstędze medalu waleczności: Agenci policyjni: Wincenty Wawrykiewicz z dyrekcyi policyi w Krakowie i Stanisław Fałatowicz z dyrekcyi policyi we Lwowie; kanc. oficyanci przy politycznej administracyi w Galicyi Edward Górnicki i Jan Krupski, oraz w uznaniu usług w służbie sanitarnej pielęgniarka przy szpitalu rezerwowym I. we Lwowie Jadwiga Gunst i pielęgniarki przy szpitalu garnizonowym 14 we Lwowie Otylia i Regina Dawisohn.

Porucznik rezerwowy 20 p. p. Roman Pollak, prof. gimn. realnego w Orłowej, otrzymał za waleczność przed nieprzyjacielem najwyższe pochwalne uznanie.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

Czwartek: „Wesele przy latarni" J. Offenbacha (nowość) i „Cavaleria rusticana".

Sobota: „Wesele przy latarni" i „Cavaleria rusticana".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

W czwartek 27 b. m.: „Ptasznik z Tyrolu", operetka.

W piątek 28 b. m.: o godz. 4 po poł: „Tomcio Paluch".

o godz. 8 wiecz.: „Dookoła miłości".

SKŁADKI
złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Dla uchodźców wojennych: Józef Wojtków 12 K.
Na Tow. przeciwgruźlicze: Wł. Bojcuń 3 K.
Na ogólne cele opieki nad legionistami (pod zarz. N. K. N.): Koło Ligi kobiet N. K. N. w Sierszy Wodnej 822 K 90 h.
Na Czerwony Krzyż: Eustachy Dudziński 1 K 50 h.

Zmarli:

Jan Krzykowski, krawiec męski, przeżywszy lat 78, zmarł w Krakowie dnia 23 b. m. Pogrzeb odbył się dnia 25 b. m.

Wojna.

Wojska tureckie w Galicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza:

Jak słychać, niebawem liczyć się trzeba z pojawieniem się wojsk tureckich w walkach przeciwko Rosyanom w Galicyi. W tym fakcie objawia się dowód bitności wojskowej Turcyi i jednolitości frontu bojowego mocarstw centralnych.

Atak na rosyjską stacyę lotniczą.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 lipca.

Biuro Wolffa donosi: Jedna z naszych eskadr samolotów marynarki zaatakowała dnia 25 bm. wieczorem stacyę lotniczą rosyjską Zerel na wyspie Oesel i obrzuciła ją bombami. — Hangary i stojące w pogotowiu do wzlotu samoloty zostały trafione. Mimo ostrzeliwania przez nieprzyjacielskie łodzie torpedowe i samoloty bojowe atak zdołano planowo przeprowadzić i wszyscy lotnicy powrócili do punktu wzlotu.

Na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 27 lipca.

Biuro Wolffa ogłasza: **Jedna z naszych łodzi podwodnych dnia 20 bm. zaatakowała przed punktem oparcia floty angielskiej w Scapaflow na wyspach Orkney wielki angielski okręt liniowy i dwukrotnie go trafiła torpedami.**

Olbrzymie kredyty angielskie.

Berlin, 27 lipca.

„Taegl. Rundschau" donosi z Hagi: Rząd angielski zapowiada nowe żądania kredytowe, sięgające olbrzymiej kwoty: **450 milionów funtów szterlingów.** Jest to — jak oświadczają „Times" — największe żądanie finansowe, z jakiem dotychczas wystąpił rząd angielski. Ogółem **kredyty wojenne angielskie wynoszą dotąd 2 miliardy 832 milionów funtów.**

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 27 lipca.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza:

Front Iraku: Bez zmiany.

Front perski: Na wschód od Kermanszah położenie niezmienione. **Rosyanie,** wyrzuceni z Revandus ku wschodowi, **zostali wyparci poza granicę.**

Front kaukazki: Na prawem skrzydle potyczki patroli. W centrum i na lewem skrzydle nasze wojska odparły silnie ataki nieprzyjacielskich oddziałów wywiadowczych.

Front egipski: Na południowy zachód od Katia nasze patrole, wysunięte ku kanałowi, odrzuciły nieprzyjacielskie oddziały konne i zadały mu straty.

Papież wobec pokoju.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rzym, 27 lipca.

Ojciec św. przyjął 24 bm. z okazyi imienin między innymi przebywających w Rzymie kardynałów, w których imieniu dziekan kardynałów **Vanutelli wyraził również nadzieję rychłego spełnienia życzeń pokojowych papieża.** Papież w odpowiedzi podziękował, jednakże brzmienie odpowiedzi nie zostało ieszcze ogłoszonem.

Rumunia wobec wojny.

Berlin, 27 lipca.

»Lokal-Anzeiger« ogłasza na naczelnem miejscu artykuł p. t. »Nastroje rumuńskie«, w którym między innemi oświadcza:

Mimo sprzecznych wiadomości nadchodzących z Rumunii, nie ulega już żadnej wątpliwości, iż nietylko opinia publiczna zajmuje się wydarzeniami wojennemi na wschodzie, lecz że także **i koła rządowe bardzo żywo omawiają przyszłe stanowisko Rumunii wobec tych wydarzeń.** O tem, że przedstawiciele koalicyi czynią wszelkie możliwe starania, by obecną sposobność wyzyskać dla swoich celów, nie potrzeba mówić.

Pewnem jednak jest jedno, a mianowicie, że istnieją w Rumunii ludzie i wpływowe koła, które pod wpływem doświadczeń, poczynionych w dotychczasowej wojnie, w swojej ocenie militarnego i politycznego położenia nie dają na siebie wpływać tym usiłowaniom i przemijającym sytuacyom militarnym. **Koła te wiedzą też dobrze, że dla wyniku wojny miarodajnym jest nietylko front austro-rosyjski. Czy te zapatrywania utrzymują się nadal w kierujących kołach Rumunii — musimy poczekać.** Wydarzenia wojenne, jakie rozegrają się w najbliższych dniach, wyświetlą i tę kwestyę.

Lipsk, 27 lipca.

„Leip. N. Nachrichten" donoszą z Bukaresztu:

Dzienniki tutejsze otrzymały od rządu poufne wezwanie, **aby występowały przeciw rozszerzanym w ostatnich dniach pogłoskom o bliskiej interwencyi Rumunii. Pogłoski te są bowiem zupełnie fałszywe.** Rząd rumuński do tej pory nie był jeszcze w możności powzięcia ostatecznej decyzyi co do swego stanowiska. **Do tej pory nic też nie zaszło, coby rząd rumuński skłonić mogło do porzucenia dotychczasowej postawy.**

Usiłowane wtargnięcie Rosyan do Rumunii.

Bukareszt, 27 lipca.

»Gazetta Transylvanie« donosi, że **Rosyanie usiłowali znowu wtargnąć na terytoryum rumuńskie** na północ od góry Giulameul. Rosyanie natrafili tam jednak **na silny opór straży rumuńskich, które zamiar ten udaremniły.**

Odrzucenie żądania przemarszu wojsk rosyjskich.

Berlin, 27 lipca.

„Lok. Anzeiger" donosi ze Sztokholmu:

Dnia 18 b. m. przybył do Petersburga pewien dyplomata rumuński, który pod nazwiskiem Maxiuma przejechał przez Szwecyę — prawdopodobnie członek poselstwa rumuńskiego w Londynie. Obecnie powraca on z Rosyi. Od osobistości, utrzymującej stosunki z tym dyplomatą, słychać, że **misya jego nie powiodła się. Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych zażądało bowiem wzamian za dostawienie Rumunii amunicyi pozwolenia na przemarsz wojsk rosyjskich przez terytoryum rumuńskie na północ od Mołdawy, które to jednak żądanie Maxium odrzucił, wskazując na neutralność** Rumunii. Tymczasem transporty amunicyi rumuńskiej zostały przez Rosyę zasekwestrowane. **Rosyjskie ministerstwo spraw zagranicznych** stwierdza wobec tego, że nic o tem nie wie i za pośrednictwem korespondenta bukaresztańskiej „Epoki" **puściło w kurs fałszywą wiadomość, iż pierwszy transport amunicyi rosyjskiej przybył już do Rumunii. Ponieważ równocześnie stosunki rosyjsko-rumuńskie doznały oziębienia, rokowania zostały zerwane. Kwestyi interwencyi** Rumunii **nie traktują obecnie poważnie ani w rosyjskich ani w rumuńskich kołach dyplomatycznych.**

Przygotowania i zarządzenia Rumunii.

Zurych, 27 lipca.

»N. Z. Ztg.« donosi z Bukaresztu: **Wiadomość o przygotowaniach, czynionych do ogólnej mobilizacyi w Rumunii,** mimo zaprzeczeń z wielu stron, **potwierdza się.**

Bukareszt, 27 lipca.

Rząd rumuński wydał zarządzenie, **ogłaszające całe wybrzeże Dunaju jako strefę wojenną.** Komunikacya na moście Cernawoda jest w nocy zamknięta.

Demonstracyjne zarządzenia rosyjskie.

Budapeszt, 27 lipca.

»Magyar Orszag« donosi z granicy rumuńskiej: »Eclair de Balcan« donosi: Rosyanie czynią rozmaite demonstracyjne zarządzenia wzdłuż Dunaju. Zarządzenia te łączą w Rumunii z coraz częściej powtarzającemi się wiadomościami, iż **Rosyanie zamierzają wtargnąć do Dobrudży, i zaatakować z tej strony Bułgaryę.**

Rokowania gospodarcze między Austro-Węgrami a Niemcami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 27 lipca.

Podjęte dnia 21 bm. rokowania z przedstawicielami rządu niemieckiego w sprawach natury polityczno-celnej i gospodarczej **zostały wczoraj na razie zakończone i doprowadziły do zadowalniającego porozumienia** co do obustronnych stanowisk. Wczoraj nastąpiła urządzona przez rząd węgierski wspólna jazda wszystkich niemieckich i tutejszych delegatów Dunajem do Budapesztu. Wziął w niej udział także ambasador niemiecki Tschirschky.

Gabinet angielski zachwiany.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Rotterdam, 27 lipca.

»N. Rotterd. Courant« donosi z Londynu: **Ugogda irlandzka,** po której tak wiele się spodziewano, **może być uważana za nieudałą. Niema też nadziei, by umowa przyszła do skutku na nowej podstawie. Stanowisko rządu koalicyjnego, a przedewszystkiem Asquitha i Lloyda Georgea, doznało przez to ponownie wstrząśnięcia.**

Parlamentarny korespondent Nicholson pisze: Publicznie twierdzą, że z powodu przesilenia irlandzkiego **Lloyd George ofiarował swą dymisyę.** Jak słychać, **Asquith zamierza w tym wypadku także ustąpić.** Pewną jest rzeczą, że stanowisko gabinetu koalicyjnego wskutek wczorajszej dyskusyi się nie wzmocniło.

Czarna lista angielska.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 27 lipca.

W Izbie gmin oświadczył lord Cecil, że krytyczny nastrój prasy amerykańskiej wobec ogłoszenia czarnej listy zdaje się polegać na nieporozumieniu. Ten krok angielski nie jest nowym i opiera się na ustawie przyjętej w grudniu 1915 r. **Anglia nie stara się ogłaszaniem list wpływać na wolność handlową poddanych** państw neutralnych; nazwiska tych, którzyby niesłusznie byli zamieszczeni na listach, mają być usunięte.

Prezydent Dumy o polityce Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Petersburg, 27 lipca.

(Petersb. ag. tel.) Prezydent Dumy Rodzianko oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy o zmianach w gabinecie między innemi:

Co się tyczy mojej osoby, jestem przekonany, a rozmowa z nowym ministrem spraw zagranicznych Stuermerem umocniła mnie w tem przekonaniu, że **polityka zagraniczna pójdzie dotychczasowym kursem.**

Reakcya rosyjska o polityce wewnętrznej.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kopenhaga, 27 lipca.

Wiadomości dzienników moskiewskich, które tutaj ostatnimi czasy nadeszły, każą przypuszczać, że dokonane w międzyczasie z wyraźnym zwrotem ku skrajnej prawicy przesunięcia i nowe nominacye w Radzie ministrów, spowodowane zostały memoryałem o polityce wewnętrznej, jaki przedstawiciele skrajnej prawicy wręczyli carowi.

Memoryał ten oświadcza: Dzięki osiągniętej jednolitości w działaniu sojuszników, wojna wzięła korzystny dla Rosyi obrót i **z pewnością niebawem będzie ukończona.** Dlatego rząd już obecnie musi się przygotować na czas tuż po zakończeniu wojny. Rząd poświęcił całą swoją uwagę potrzebom czasu wojennego, a mało poświęca uwagi wewnętrzno-politycznemu życiu Rosyi. Natomiast **organizacye rewolucyjne nie traciły czasu i pracują nad przygotowaniem rewolucyi, jaka ma wybuchnąć po wojnie.**

Memoryał uważa za organizacye rewolucyjne wszechrosyjskie związki miast i ziemstw, związki przemysłowców wojennych, wydziały i kongresy peryodyczne organizacyj liberalnych i twierdzi, że wszystkie te organizacye działają według poleceń i uchwał rewolucyjnych z zagranicy. **Czynność tych organizacyj rewolucyjnych,** oświadcza dalej memoryał, **nie napotkała dotąd na żaden opór ze strony rządu, aby już obecnie w zarodku stłumić grożącą rewolucyę.** Odpowiedzią na to musi być, że rząd okazuje nie do wybaczenia słabość. Skoro na wiosnę i w lecie 1915 pod wpływem rewolucyjnej Dumy państwowej najwybitniejsi przedstawiciele myśli konserwatywnej i monarchistycznej: Maklakow, Szczegłowitow, Sabler i Ruchłow musieli ustąpić, oddano rządy Stuermerowi. **Jednakże nadzieje, pokładane w Stuermerze zawiodły;** Stuermer nadał wewnętrznej polityce zabarwienie popielato-polowe. Wprawdzie nie kokietował Stuermer z stronnictwami stojącemi na lewicy, ale też nie podjął niczego, aby szybko załatwić się z robotą rewolucyjną tych warstw. Cała dążność Stuermera była skierowana do tego, by jeszcze bardziej zanurzyć się w tajemnicy i ciszy.

Memoryał wylicza dalej błędy popełnione przez Stuermera: I tak na początku jego działalności dane zezwolenie na odbycie kongresu liberalnych, jego **ustępliwe, zbyt łagodne zachowanie się wobec Dumy,** jego ugodową taktykę wobec organizacyj społeczno-liberalnych, nie popieranie walki prasy prawicy przeciwko liberalnemu ministrowi oświaty, w końcu łagodne traktowanie żydów i dążenie do niedopuszczenia, by kwestya żydowska stanęła na pierwszym planie. Wszystko to stało się w czasie, gdy trzeba było silnej władzy rządowej bez wykrętów i zboczeń. **Stuermer nie podołał tej roli, a koledzy jego w gabinecie również były to osoby bez znaczenia,** bez wyraźnych zapatrywań i bez energii.

Memoryał kończy się słowami: **Rząd powinien swą uwagę poświęcić nietylko potrzebom wojennym, ale też nie zaniedbywać kwestyj polityki wewnętrznej. Stronnictwa lewicy dążą do przedłużenia wojny, aby w międzyczasie się zorganizować i przygotować przyszłą rewolucyę.** Należy wprawdzie walczyć aż do ostatecznego zwycięstwa, leez **trzeba umieć zakończyć na czas wojnę, gdyż w przeciwnym razie wszystkie owoce zwycięstwa zniszczy rewolucya.** Rząd jednakże musi już teraz stłumić rewolucyę.

Wedle dzienników moskiewskich memoryał wręczono carowi w czasie między ostatnią radą koronną a drugą podróżą Stuermera do głównej kwatery, a wręczyły go wpływowe osoby. Stuermer rzekomo otrzymał wiadomość o zarzutach, podniesionych w tem piśmie przeciwko niemu, gdyż niebawem potem zaprosił współpracownika »Birż. Wiedomosti«, wobec którego zaznaczył silną decyzyę rządu do wystąpienia przeciwko czynnościom rewolucyjnym wszechrosyjskiego związku miast i ziemstw. Zdaje się też, że memoryał wpłynął na Stuermera w tym duchu, by przy nowej obsadzie tek ministeryalnych pozyskać przeciwników swych ze skrajnej prawicy przez powołanie Makarowa.

»Birż. Wiedomosti«, która ogłosiła te wywody i zarzuty przeciw związkom wszechrosyjskim miast i ziemstw, uchodziła do niedawna jeszcze jako kierujący organ wolnomyślny. Gdy się okazało, że ten dziennik w sprawę Suchomlinowa był wplątany i został zdemaskowany jako jego organ przyboczny, szeroka publiczność ostentacyjnie odwróciła się od niego. Najlepsi współpracownicy, między tymi prof. Struwe, Adrianow i Kaufman wystąpili z redakcyi. Celem powstrzymania szybkiego spadku nakładu wydawca »Birż. Wiedomosti«, Propper nadał swemu dziennikowi charakter organu sensacyjnego a gdy i to nie pomogło, oddał swój dziennik do dyspozycyi rządu.

Okoliczność, że rozmowa Stuermera pojawiła się w »Birż. Wiedomosti« wskazuje na to, że zawarty został układ między Prepperem a Stuermerem. Oburzenie całej prasy wolnomyślnej na »Birżewija Wiedomosti« jest bardzo silnem. Po objęciu ministerstwa spraw zagranicznych przez Stuermera można oczekiwać, że »Birż. Wiedomosti« także na polu polityki zagranicznej odzwierciedlać będzie politykę rządu.

Prasa włoska o S[illegible]ie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Lugano, 27 lipca.

Pisma włoskie wyrażają głębokie ubolewanie z powodu ustąpienia Sazonowa, który był szczególnym przyjacielem Włoch. »Corriere della Sera« nazywa Sazonowa bez osłonek twórcą rosyjskiej wojennej polityki wobec państw centralnych.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 27 lipca.

Odznaczenia w prezydyum i w magistracie m. Krakowa.

Wiedeń. »Wiener Ztg.« ogłasza: Cesarz nadał krzyż komandorski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną w uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem b. drugiemu wiceprezydentowi miasta Krakowa rektorowi Jagiell. uniwersytetu dr Kazimierzowi Kostaneckiemu.

Krzyż oficerski orderu Franciszka Józefa z dekoracyą wojenną otrzymali w uznaniu doskonałych usług przed nieprzyjacielem b. pierwszy wiceprezydent miasta Krakowa profesor uniwersytetu dr Julian Nowak i starszy radca magistratu Krakowa dr Rudolf Sikorski.

Skonfiskowane okręty niemieckie.

Zurych. Według doniesień pism, rząd portugalski wziął ostatecznie w swe posiadanie 63 okręty handlowe z zajętych Niemcom okrętów.

Casement.

Londyn. »Daily Mail« donosi, że obrońcy Casementa zostali zawiadomieni, że **wykonanie wyroku na Casemencie nastąpi 3 sierpnia.**

Zakupienie Indyi duńskich przez Stany Zjedn

Waszyngton. Urzędownie ogłaszają, że Stany Zjednoczone zakupiły duńskie **Indye** zachodnie za 5 milionów funtów.

Odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.
Wydawca
Rudolf Czmaa.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.)

†
Michał Dyndowicz
rządca dóbr w Ruszczy
przeżywszy lat 69, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 25 lipca 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do miejscowego kościoła parafialnego nastąpi w piątek dnia 28 b. m. o godzinie 9 rano, a po odprawionem nabożeństwie eksportacya wprost na cmentarz do grobu familijnego.

†
Jan Mordawski
jednoroczny plutonowy 32 p. obrony krajowej, stały nauczyciel 4-klasowej szkoły w Kwaczale, pow. Chrzanów
poległ śmiercią bohaterską dnia 24 czerwca 1916 roku na polu walki.
O tem w bezgranicznej rozpaczy pozostała żona z córką i rodziną zawiadamia krewnych, przyjaciół, znajomych i kolegów poległego. 5482

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10. Rządca drukarni L. K. Górski.